

## BRONISŁAW USS

---

Szer. Bronisław Uss, 22 lata, rolnik, kawaler, woj. nowogródzkie, pow. Lida.

---

Po wkroczeniu sowieckich wojsk na terytorium Polski zaczęli zabierać właścicieli majątków, wszystkich gajowych, komendantów Strzelców. W tym jeden znajomy komendant Strzelców Józef Liskiewicz, który został wywieziony w 1940 r. do Rosji, drugi znajomy gajowy Bronisław Strał, [wywieziony] z rodziną w lutym 1940 r.

Zostałem aresztowany 8 czerwca 1941 r. w miasteczku Łuniniec. Byłem posądzony:

- [z] artykułu: własny handel,
- jako chciałem uciekać za granicę,
- [z] artykułu jako powstaniec przeciw Rosji.

W Łunińcu siedziałem sześć dni w KPZ [*Kamiera Priedwaritielnogo Zakluczenija*].

Codziennie przeprowadzano badanie, w dzień i w nocy. Gdy przychodziłem, kazał mi siadać, dawał papierosa zapalić i zaczyna mówić: „Przysnaj się, Uss, co miałeś na myśli zrobić, gdzie chciałeś uciekać. Jesteś człowiek młody, na co ci siedzieć w więzieniu? Proszę się przyznać. Opowiedz prawdę i my cię wypuścimy, będziesz wolny”. I znowu: „Mów prawdę”. Ja mówię jemu tak: „Nie jestem temu winien, nie powiem nic”.

Wtem on się złości, łapie za pistolet i mówi: „Chodź ze mną”. Stawia mnie w kąt pokoju oczyma do ściany, przykładą pistolet do głowy i pyta się: „Czy będziesz mówił?”. Ja mówię: „Nie”. Od odskakuje ode mnie, rzucił pistolet na stół i zaczyna krzyczeć do mnie: „Ty Polaku uparty, zdrajca, chcesz oszukać Rosję Sowiecką”. Wtem podbiega do mnie, uderza parę razy w twarz, otwiera drzwi i mówi: „Wynoś się stąd”. Ja wyszedłem z pokoju na korytarz, podskakuje policjant do mnie i prowadzi do KPZ [*Kamiera Priedwaritielnogo Zakluczenija*], zamknął i odszedł.

Takie badania przeprowadzano sześć dni. 14 czerwca wywołują na korytarz i mówią: „Będziesz siedzieć do sądu. Dzisiaj pojedziesz do Pińska do więzienia”. O 8.00 rano odwieźli do Pińska. Tam siedziałem od 14 do 23 czerwca. 23 o 5.00 rano przyszedł naczelnik więzienia ze swymi zastępcami, robi pobudkę i mówi: „Zbierać się z rzeczami”. Poszedł ruch po celi. Zebraliśmy się i czekamy. Godzina 7.00, śniadania nie ma? Godzina 12.00 obiadu nie ma, o 14.00 przynoszą suchą porcję. Porcja się składała: dwie ryby i jeden chleb na trzech, na trzy dni. O 16.00 otwierają się drzwi, wchodzi NKWD i mówią: „Wychodzić czwórkami”. Przyprawdzili na dworzec kolejowy. Podają komendę wszystkim: siadać na ziemi. Za pół godziny zaczęliśmy się ładować do wagonów, w każdym było po 42 ludzi, dość ciasno. Drzwi i okna pozabijali gwoździami, czekamy na odjazd. Pić się chce, wody nie ma. Na komendę zaczynamy krzyczeć: „Dajcie wody!”. NKWD-ziści zaczynają przeklinać i straszyć: *Milcz, jebany w rot, bladź* – i zaczynają strzelać do góry. W tym momencie słyszymy jakiś szum. Wtem wybuchł, powstał krzyk i płacz. Nasz pociąg w gwizdek i odjechał. Jechaliśmy trzy doby. Przez 72 godziny dostaliśmy dwa razy po szklance wody.

Przyjechaliśmy do miasta Jalaca [Jelca]. Wyładowaliśmy się o godz. 11.00. Przyjechały po nas samochody z policją. Przewieźli nas do więzienia, zaprowadzili do łazienki, wykąpaliliśmy się i zaprowadzili nas do celi. Pokój bardzo mały. Było bardzo gorąco, odemknąłem okno. Przyszedł do nas naczelnik więzienia i pyta się, kto otworzył okno. Mówię: „Ja otworzyłem”. On mówi: „Zbieraj się rzeczami”. Zebrałem się z rzeczami. Prowadzi mnie do jakiegoś pokoiku, zapalił światło i: „Rozbieraj się” – mówi do mnie. Ja się rozebrałem, on przeprowadził rewizję i mówi: „Ubieraj się”. Ja się ubrałem, on mówi: „Za to, że otworzyłeś okno, daję ci sześć dni karceru”. Zawołał jednego służbowego: „Odprowadź go”. Służbowy przyprowadził mnie do małego, ciemnego pokoju, otworzył drzwi i mówi: „Wejdz”. Ja wszedłem, obróciłem się naokoło, zbliżam się w kąt, dotykam ręką, a tu leży trup. Skoczyłem do drzwi, odrzuciłem je i mówię: „A gdzie mnie wprowadził, tu leży trup”. On się roześmiał i mówi: „Prędko [i] z was będzie trup”. I zamknął do następnego pokoju. Przez tych sześć dni dwa razy dostałem jedzenie. Jedzenie było takie: co trzeci dzień 200 g chleba i szklanka wody. Po odbyciu kary zaprowadzili [mnie] do innej sali. 1 [?] lipca wywieźli [mnie] do Kirowa. Tam siedziałem do 21 października, w tym dniu zostałem wypuszczony, dostałem 45 rubli i legitymację. Odjechałem do polskiego wojska.

Miejsce postoju, 8 marca 1943 r.